

# Krystyna Płachcińska

---

## Przysłowia i sentencje jako narzędzie argumentacji w oracjach sejmowych z czasów Zygmunta Augusta

---

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 7/1, 37-47

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krystyna Płachcińska

PRZYSŁOWIA I SENTENCJE  
JAKO NARZĘDZIE ARGUMENTACJI W ORACJACH  
SEJMOWYCH Z CZASÓW ZYGMUNTA AUGUSTA

Sentencje, gnomy, maksymy, aforyzmy i przysłowia – wszelkie odmiany wypowiedzi przedstawiających zwięźle i rzeczowo jakieś uniwersalne prawdy – kwitły w kulturze poczynając od antyku, a ich popularność nie zmalała w żadnej z późniejszych epok. Obecne były niemal w każdym gatunku piśmiennictwa, a ponieważ służyły też jako pomoce dydaktyczne w szkołach, stały się w dużej mierze dobrem powszechnym.

W szesnastowiecznej Polsce popularność form wypowiedzi tego typu była taka sama jak w całej Europie. Szeroko znane były *Dystychy moralne* przypisywane Katonowi (wydane w Polsce, co prawda, dopiero w 1528 r., ale i przedtem upowszechnione dzięki obecności w programach szkolnych już od średniowiecza), jako bogate i podstawowe źródło sentencji moralistycznych służyły filozoficzno-etyczne pisma Cyncerona, rzadziej – Plutarcha oraz *Żywoty filozofów* Diogenesa Laertiosa. Seneka cieszył się nieco mniejszą popularnością. Także komedie Plauta i Terencjusza były kopalnią sentencji i przysłów<sup>1</sup>. Jednocześnie Biernat z Lublina otworzył poczet polskich paremiografów. Nade wszystko jednak olbrzymi był wpływ chiliad Erazma z Rotterdamu<sup>2</sup>. Zestawiano prywatne zbiorki maksym, cytatów i przysłów, a stosowanie tego rodzaju ozdób, nawet w tekstach poważnych, uchodziło za przejaw dobrego smaku<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. T. Bieńkowski, *Antyk w literaturze i kulturze staropolskiej (1450–1750). Główne problemy i kierunki recepcji*, Wrocław 1976, s. 47, 101–102.

<sup>2</sup> Maria Cytowska podaje, iż Centralny Katalog Starych Druków Biblioteki Narodowej notuje 180 zachowanych egzemplarzy różnych edycji *Adagiów*, a w podręcznikach szkolnych przysłowia drukowane były wraz z lokalizacją u Erazma. Zob. M. Cytowska, *Wstęp*, [w:] Erazm z Rotterdamu, *Adagia (Wybór)*, Wrocław 1973, BN II 172, s. LIV–LVI.

<sup>3</sup> Zdobione przysłowiami były np. listy biskupa Piotra Tomickiego. Zob. *ibidem*, s. XIII–XIV.

W polskim oratorstwie politycznym z czasów Zygmunta Augusta, a dokładniej – w mowach wygłaszanych na forum sejmów związanych z ruchem egzekucji praw i dóbr<sup>4</sup>, stosowano charakterystyczne dla klasycznych wzorców retorycznych (Arystoteles, Ciceron, Kwintyliusz) narzędzia argumentacji. Topika oracji sejmowych obejmowała więc, tradycyjnie, topoi wewnętrzne i zewnętrzne. Ta druga grupa podlegała podziałowi na przykłady i świadectwa (wśród nich zaś w obrębie świadectw ludzkich wyróżnić można jako źródła argumentacji: prawo, dokumenty, obietnice, powszechne mniemania, opinie wybitnych jednostek, w tym także oponentów, opinie środowiskową, a wreszcie przysłowia i sentencje).

Oratorzy sejmowi stosowali to ostatnie narzędzie z upodobaniem. W badanym materiale znajdujemy około 80 sentencji, przysłów i zwrotów przysłowiowych. To liczba znaczna i rzeczywiście zauważalna jest w badanych mowach obecność tego rodzaju zdań.

Najczęściej natrafiamy na to narzędzie perswazji w wypowiedziach najkrótszych, kilkufrazowych. Zaznaczają tam swą obecność bardzo wyraźnie, bowiem funkcjonują jako główny (jeśli nie jedyny) argument. Oto przykład z 11 grudnia 1563 r., gdy dyskutowano precedensową (dla wszystkich zagrożonych lustracją, postanowioną przez poprzedni sejm piotrkowski, zwany później przez historyków „egzekucyjnym”) sprawę rewizji praw Zofii Bonerowej, córki Spytki Jordana, do dożywocia na starostwie grodowym w Bieczu. Problem pochłonął aż cztery dni obrad. W świetle ustaw egzekucyjnych zastaw uczyniony przez Bonerów na Bieczu powinien zostać unieważniony, tym bardziej że kobieta nie mogła pełnić funkcji starosty. Tymczasem jednak ostra walka wojewody krakowskiego o prawa córki zakończyła się jego zwycięstwem (Jordan zobowiązał się uposażyć osobę odpowiednią do pełnienia urzędu), a to źle rokowało zasadom sprawiedliwości. W trakcie dyskusji nad tą sprawą odezwał się poseł kaliski Wojciech Przyjemski, „mówiąc ówdzie coś o bąku a o pająku, obawiając się tego, aby snadź w tej egzekucyjnej pająk nie został, a bąk się nie przebił”. Czas pokazał, że stało się właśnie to, czego obawiał się Przyjemski. Przysłowie porównujące prawo z pajęczą siecią, inaczej działającą na silnych, a inaczej na słabych, znane było ówczesnie w Polsce w różnych wersjach. Pierwszy jego człon brzmiał zwykle podobnie, wyrażając sens: „prawo jest jak pajęczyna”, natomiast człon drugi przybierał różną postać: „bąk się przebijie, a na

<sup>4</sup> Badany materiał obejmuje diariusze czterech sesji sejmowych: Warszawa 1556/1557 (*Diariusz sejmku walnego warszawskiego z r. 1556/1557*, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939); Piotrków 1558/1559 (*Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta w 1555 i 1558 w Piotrkowie złożonych*, wyd. J. T. Lubomirski, Kraków 1869); Piotrków 1562/1563 oraz Warszawa 1563/1564 (*Diariusz sejmku piotrkowskiego 1562/1563 i Diariusz sejmku warszawskiego 1563/1564*, wyd. T. Działyński, [w:] *Zrzedolopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*, cz. 2, Poznań 1861).

muszkę wina” (M. Rej), „sieni targa, kto możny, uwieźnie chudzina” (*Proteus abo Odmieniec*), „wróbi się przebiję, a na muszkę wina” (J. Kochanowski). Porównanie to przypisywano Solonowi, o czym informowali w jego biografiach Plutarch i Diogenes Laertios<sup>5</sup>. Znajdujemy je też w materiale literackim o tematyce religijnej, w stylu wysokim, mianowicie w *Sermones de sanctis* Mikołaja z Błonia (1431)<sup>6</sup>.

Oto zaś jeszcze inny przejaw funkcjonowania przysłów (dwóch obok siebie) jako głównego (choć tym razem już nie jedyne) narzędzia perswazji. Przykład ten odnajdujemy w oracji Mikołaja Reja wygłoszonej 3 stycznia 1559 r. *ad senatum*, gdy posłowie pojęli, że żadne konkretne ustalenia nie mogą dojść do skutku z powodu choroby króla i obstrukcyjnych działań senatorów. Sensem dość krótkiej, złożonej z 6 fraz, wypowiedzi Reja było uzmysłowienie panom, że posłowie dostrzegali manewry spowalniające procedowanie uchwał, a także – przypomnienie powinności królewskich i senatorskich. Ostatnim, najmocniejszym akcentem na rzecz moralizatorskiego poczucia odpowiedzialności panów, już nie tylko w kategoriach moralizatorskich, ale wręcz lustracyjno-rozliczeniowych, była czwarta fraza oracji:

[...] jeżliże się też co omieszka  
 abo w tej chwalebnej sprawie zatrudni,  
 tedy nielza jeno złą sławę,  
 przeklęcie,  
 płacz a narzekanie na sobie Waszmoście odnosić musicie,  
 a karczcie się Waszmoście,  
 jako mądrym przystoi,  
 ludzkimi przygodami,  
 iż w każdym zamieszaniu nigdy więcej nie szukają ani pilnują,  
 jedno starszych a przelożonych onej ziemie,  
 tak jako się o tym wielekroć nasłychamy,  
 a zawždy łatwiej się utaić cyrance niż kaczorowi.

Drugie z użytych tu przysłów, będące ostrzeżeniem i groźbą pod adresem senatorów, nie znajduje innych egzemplifikacji w zbiorach paremii, natomiast pierwsze było często używane w rozmaitych wersjach. Wywodziło się ze starożytności i udokumentowane zostało np. w *Kupcu* Plauta w postaci: „Felix quem faciunt aliena pericula cautum” (Szczęśliwy, kogo cudze nieszczęście uczy ostrożności). Upowszechniło się w średniowieczu<sup>7</sup>. W wypowiedziach sejmowych prócz Mikołaja Reja wykorzystali je także dwaj

<sup>5</sup> Zob. *Thesaurus. Skarbiec łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń w literaturze polskiej*, zebrał i oprac. M. Korolko Warszawa 1997, s. 258–259 („Lex est araneae tela”).

<sup>6</sup> Zob. T. Szostek, *Exemplum w polskim średniowieczu*, Warszawa 1997, s. 56.

<sup>7</sup> Zob. *Thesaurus...*, s. 258–259, („Felix quem...”).

inni mówcy. Hieronim Ossoliński (16 I 1559; w obronie przed dopuszczeniem biskupów do udziału w wolnej elekcji) po przedstawieniu przykładów złego wpływu duchownych na interesy polityczne państwa, przykładów pochodzących z dziejów Polski, ale także Anglii, jako przejście do konkluzji zastosował to przysłowie po łacinie, w wersji niejako oficjalnej, Plautowskiej. Piotr Myszkowski zaś w *Propozycji* wygłoszonej 22 listopada 1563 r. wprowadził to przysłowie w podobnej funkcji kompozycyjnej, zamykając mianowicie rejestr przykładów państw ukaranych „srogim biczem” za brak porządku, bogobojności i poszanowania tradycji. Zespolił jednak tę prastarą i uniwersalną paremię z inną, dotyczącą swoicie Polaków:

A iż to jest fortunny człowiek,  
który się ludzkimi przygodami karze,  
a mówią pospolicie:  
iż Polak aż po szkodzie mądry,  
Jego Królewska Mość Waszmoście napominać raczy,  
abyście swych szkód nie czekając,  
cudzemi się karali  
a z nich przykład brali.

Bo czego Panie Boże strzeż,  
rychło by po wszystkim było.

Korzeni przysłowia o Polakach nie da się ustalić, tkwi zapewne w nurcie porzekadeł dotyczących charakterów różnych nacji<sup>8</sup>. W wersji źródłowej, brzmiącej uniwersalnie, wywodziło się od Hezjoda (*Prace i dnie*, 218): „Po szkodzie mądry jest nawet głupiec”<sup>9</sup>. O jego funkcjonowaniu w świadomości społecznej przekonuje pośrednio jego parafraza pochodząca spod pióra Jana Kochanowskiego oraz sposób zaprezentowania przez Myszkowskiego, z poprzedzającym: „mówią pospolicie”. Tego rodzaju rama dla przytaczanych przysłów była w oracjach sejmowych normą. Pojawiały się w tej funkcji zwroty typu: „bo to dawne przysłowie: [...]”, „a tak gdyż stara przypowieść: [...]”, „bo taką rzecz nazywali ludzie [...]”, „bo też tak ludzie mądrzy na piśmie ku nauce zostawili”, „wiemy to wszyscy, że [...]”, „jako mówią”, „bo tak powiadają”. Takie formuły zapowiadające niosły wyraźną sugestię, że sentencje i przysłowia wprowadzono jako świadectwo dawane przez

<sup>8</sup> Rozprawa S. K o t a pt. *Właściwości narodów* (tłum. W. Radwański, [w:] S. K o t, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, oprac. H. Barycz, Warszawa 1987, s. 734–831; pierwodruk pt. *Nationum Proprietates*, „Oxford Slavonic Papers”, vol. VI: 1955) relacjonuje zbierane przez 40 lat materiały do charakterystyki różnych narodów, zawarte w wierszach, przysłowiach i porzekadłach.

<sup>9</sup> Cyt. za: *Hellada i Roma. Sentencje i aforyzmy zaczerpnięte z literatury greckiej i rzymskiej*, wybór i oprac. I. Krońska, Warszawa 1958, s. 80–81.

zbiorową mądrość pokoleń. Dlatego argument przybierający taką postać nie podlegał dyskusji, a przy tym, skoro brzmiał zręcznie i znajomo dla wszystkich słuchaczy (wręcz kolokwialnie), doskonale nadawał się na puentę całej wypowiedzi, jeśli była krótka (przykład mowy Reja), lub pewnego odcinka oracji dłuższej (przykłady mów Ossolińskiego i Myszkowskiego).

Przydatność argumentacyjną sentencji bądź przysłów wykorzystywało 24 oratorów (na ogólną ich liczbę 66, spośród których wielu senatorów – to autorzy wypowiedzeń zarejestrowanych w postaci tak zwęzłej, że właściwie należałoby je w statystyce pominąć). W przybliżeniu więc połowa mówców wplatała do oracji ten rodzaj argumentów. W obu grupach znajdujemy przedstawicieli senatorów duchownych i świeckich oraz posłów ziemskich. Wśród mówców nie stosujących przysłów ani sentencji przeważali biskupi, natomiast stosowali je król i wszyscy kolejni kanclerze. Spośród czołowych oratorów uderzająco wstrzemięźliwy w użyciu takich argumentów był Mikołaj Sienicki (tylko sześciokrotnie na 568 wypowiedzianych fraz, czyli ponaddwukrotnie rzadziej niż przeciętna, według której jedno przysłowie lub sentencja wypadało co 39 fraz), natomiast ze szczególnym upodobaniem stosowali je: Mikołaj Radziwiłł Czarny (szesnastokrotnie na 344 frazy) i Hieronim Ossoliński (piętnastokrotnie na 355 fraz) – obaj dwukrotnie częściej niż przeciętnie. Także u Jana Ocieskiego (7 razy na 207 fraz) i u Piotra Myszkowskiego (5 razy na 161 fraz) ten rodzaj argumentacji był uprzywilejowany.

Sentencje i przysłowia traktowane są tu łącznie, bowiem ich wartość argumentacyjna była jednakowa. Formalnie jednak **sentencja**, jako „wypowiedź czerpiąca z życia, oznajmiająca krótko albo co bywa, albo co być w życiu powinno”<sup>10</sup>, posługuje się ogólnym, abstrakcyjnym twierdzeniem logicznym lub moralistycznym, natomiast **przysłowie** zastępuje formuły abstrakcyjne – obrazowością. Przysłowiom bliskie są też zwroty przysłowiowe, „wykazujące stały i niezmienny układ kilku wyrazów, nie stanowiące jednak autonomicznej całości zamkniętej w osobnym zdaniu”<sup>11</sup>.

W materiale mów sejmowych te dwie główne grupy rozłożyły się w przybliżeniu po połowie, ale zdecydowaną przewagę przysłów nad sentencjami obserwujemy przede wszystkim u Mikołaja Radziwiłła (czternaście przysłów do dwóch sentencji), u Piotra Myszkowskiego (cztery do jednej) i u Rafała Leszczyńskiego (dwa do jednej). Wyłącznie przysłowia stosowali: kasztelan sandomierski Stanisław Myszkowski (trzy) oraz monarcha, pan krakowski

<sup>10</sup> *Rhetorica ad Herennium*, 4.17.24; cyt. za: B. Otwinowska, *Sentencja*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990, s. 765.

<sup>11</sup> *Przysłowie* [według prac J. Krzyżanowskiego oprac. Zespół], [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, s. 664.

Marcin Zborowski, biskup kujawski Mikołaj Wolski i kasztelan małogoski Jan Tarło – każdy po dwa. Przewagą sentencji nad przysłowiami charakteryzowały się wypowiedzi Mikołaja Sienickiego (cztery do dwóch) i Hieronima Ossolińskiego (dziewięć do sześciu), a wyłączość sentencji obserwujemy u Jana Ocieskiego (siedem) i Jakuba Uchańskiego (dwie).

Przysłowia i zwroty przysłowiowe, jako że operowały obrazowością i pewnego rodzaju alegorycznością, zakorzenione były w żywiole mowy potocznej silniej aniżeli sentencje, które (nawet, jeśli były znane powszechnie) brzmić musiały jak płynące z zewnątrz normy – bardziej eleganckie, ale jednocześnie mniej swojskie. O przewadze jednej z tych form wypowiedzi decydowało zapewne osobiste upodobanie oratora bądź do mowy gładkiej i abstrakcyjnej, bądź do wyrażen jędrnych, bliskich żywemu językowi. Szczególne miejsce wojewody wileńskiego i podkanclerzego Myszkowskiego w grupie „wielbicielei” przysłów nie było przypadkiem o tyle, że także w warstwie elokucji właśnie u nich obu najsilniej uwidocznił się żywioł metaforyczności. Obaj na dużą skalę, i nikt inny poza nimi w takim wymiarze, stosowali przenośnie i porównania.

Poza wskazaną, czysto stylistyczną, różnicą, sentencje i przysłowia traktować można, jeśli bierzemy pod uwagę funkcję argumentacyjną jako wspólną kategorię. Nie poddają się klasyfikacji dychotomicznej ani ze względu na temat, ani przesłanie ideowe, ani wreszcie zastosowany język (w obu kategoriach pojawiły się i formuły polskie: razem 58, i łacińskie: 20, i mieszane: 3).

Wśród tematów przywoływanych przysłów i sentencji był także ten najbardziej oczywisty w mowach sejmowych, tzn. dotyczący ustroju, polityki i prawa, np.:

[...] *frustra arma foris, nisi sint recta concilia domi* (H. Ossoliński, 13 I 1557);

[...] *omnis republica legibus firmatur* (S. Tęczyński, 7 XII 1558);

[...] *legum enim servi sumus, ut liberi esse possimus* (J. Uchański, 20 II 1563; sentencja Cicerona z mowy *Pro Cluentio* – 146<sup>12</sup>);

[...] *szkoła to jest seminarium Rzeczypospolitej* (H. Ossoliński, 5 III 1563).

W tej grupie tematycznej warto zwrócić uwagę na zabieg użyty przez Mikołaja Sienickiego w trakcie *Żegnania* 25 marca 1563 r., na zakończenie przełomowego sejmu piotrkowskiego, gdy z poczuciem radości dźwierzł mównicę „uniwersał konstytucyjny” i dziękował władcy. Świadom jednak jeszcze ogromu pracy do wykonania, a jednocześnie tego, jak wiele zależeć

<sup>12</sup> Cyt. za: *Thesaurus...*, s. 448 („*Legum enim servi sumus...*”).

będzie w przyszłości od królewskiej przychylności i uporu, przysłowiem zaszczepił myśl o odpowiedzialności władców za losy narodów:

[...] od [woli miłego Pana Boga] jeśliby się co najmniej w obejściu swem odchyłać raczył, na nas ci przekleństwo od Pana Boga założone spadać musi –  
– nos plectemur Achivi.

Przysłowie to pochodziło z *Listów* Horacego (1.2.14), gdzie brzmiało: „*Quidquid deliras reges, plectuntur Achivi*” i oznaczało cierpienia poddanych (Achajów) w następstwie szaleństw czy błędów ich królów<sup>13</sup>. Tę samą myśl odnajdziemy w stasimonic „Wy, którzy Rzeczą Pospolitą władacie [...]” z *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego. W mowie Mikołaja Sienickiego parafraza z Horacego, zastosowana jako puenta argumentacyjna, zabrzmiała bardzo wymownie.

Największa liczba przysłów i sentencji nie dotyczyła jednak wcale polityki, lecz zasad prakseologii. Oczywiście ostatecznie służyły one perswazji politycznej, ale nabierały takiego sensu dopiero w kontekście okoliczności wygłoszenia. Same w sobie miały znaczenie bardziej uniwersalne. Oto przykłady zasad właściwego i skutecznego postępowania:

[...] kiedy u sąsiada gore,  
tedy i u siebie trzeba się ognia obawać (S. Myszkowski, 22 XI 1563; z *Listów* Horacego, 1.18.84: „*Tua res agitur, paries cum proximus ardet*”<sup>14</sup>);

[...] lepiej się bronić o cudzej ścianie (M. Wolski, 23 XI 1563; wotum na rzecz przyjęcia Inflant w granice Rzeczypospolitej);

*Inter dua mala minus malum eligendum* (H. Ossoliński, 13 I 1557; odmawiając uchwalenia podatku na obronę, mniejszym złem nazwał mówca pozostanie do czasu bez obrony granic, większym – odwleczenie dzieła naprawy ustroju; sentencja pochodzi od Arystotelesa z *Etyki Nikomachejskiej* 5.3.1131b, a zamieszczona też była przez Cyncerona w *De officiis* 3.1.3<sup>15</sup>);

A tak bojąc się tego, aby nie *gubili operam et oleum* [...] (H. Ossoliński, 13 I 1557; stratą pracy i czasu określił mówca obradowanie nie poświęcone reformom ustrojowym; przysłowie to pochodzi z *Punijczyka* Plauta – 1.2.11, ale można je było znaleźć także pod piórem Cyncerona w *Listach do przyjaciół* – 7.1.3, gdzie dotyczyło marnowania oliwy w kaganku płonącym nocą<sup>16</sup>);

[...] z *gościńca ubitego zwięść się nie dawać* (S. Myszkowski, 23 XI 1563; wotum na rzecz kontynuacji działań egzekucyjnych podjętych w Piotrkowie; przysłowie znane z *Gesta Romanorum* – 90, w wersji: „Gościńca nie opuszczaj dla ścieżki”<sup>17</sup>);

<sup>13</sup> Cyt. za: *Thesaurus...*, s. 404 („*Quidquid...*”).

<sup>14</sup> Przysłowie to pojawiło się także w *Kronice* Mistrza Wincentego; cyt. za: *Thesaurus...*, s. 493 („*Tua res...*”).

<sup>15</sup> *Thesaurus...*, s. 165 („*Ex malis eligere minima*”).

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 341 („*Oleum et operam perdidit*”).

<sup>17</sup> Cyt. za: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, oprac. Zespół pod kier. J. Krzyżanowskiego, t. 1–3, Warszawa 1969–1971, [hasło:] *Gościńiec* (1).



[...] **złe w ręku piastować** [...] (R. Leszczyński, 25 XI 1563; wyrażenie przysłowiowe o nie ustalonym pochodzeniu; tu funkcjonowało jako krytyka próby odwołania reform egzekucyjnych podjętej przez senatorów taktycznie absentujących na posiedzeniu);

[...] **zamięszać łatwo lada kto może, ale zasię uspokoić trudno przychodzi** (M. Sienicki, 12 II 1564; sentencja o nie ustalonym pochodzeniu; użyta w trakcie dyskusji polsko-litewskich).

Interesującym wyrażeniem przysłowiowym o „Marchołtowym drzewie” posłużył się w dwóch różnych mowach Hieronim Ossoliński. Nawiązywało ono do ostatniej woli Marchołta, który, skazany przez króla Salomona na śmierć przez powieszenie, wyprosił łaskę wyszukania sobie odpowiedniego drzewa<sup>18</sup>. W mowie z 30 grudnia 1556 r. sens: „nigdy” – wynikający z przysłowia (zastosowanego dwukrotnie) – dotyczyć miał efektu ewentualnego zezwolenia duchownym na udowodnienie praw do jurysdykcji nad szlachtą nie od razu, lecz kiedy zechcą:

[...] bo taką rzecz nazywali ludzie,  
śmiejąc się z takiej niestuszności,  
Marchołtowym drzewem.

[...] do tego czasu,  
który sami sobie Ichmoście obiorą,  
tak podobao,  
jako Marchołt drzewo.

W mowie z 13 stycznia 1557 r. Hieronim Ossoliński argumentował za pomocą tego narzędzia, że błędem byłoby uchwalenie podatku przed podjęciem obrad na temat egzekucji, na które rzekomo miałyby przyjść czas później:

Podobao ten czas będzie,  
jako Marchołtowe drzewo.

Warto też przytoczyć przysłowie zastosowane przez tegoż samego mówcę 5 marca 1563 r., gdy postulując otoczenie opieką Akademii Krakowskiej i poddanie jej stałej kontroli, kładł nacisk na fachowość kontrolerów: „Próżno szewcom poruczono lekarze rewidować”. Pochodzenie tej wersji przysłowia jest nie ustalone, jednak „szewc” funkcjonował jako element podobnych porzekadeł typu: „Pilnuj, szewcze, kopyta” (źródłem była anegdota o malarzu greckim Apellesie i krytykującym jego pracę szewcu)<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Jan z Koszyczek, *Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołem grubym a sprośnym*, [w:] *Proza polska wczesnego renesansu*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1954, s. 119; *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, [hasło:] *Marchołt* (2).

<sup>19</sup> S. Kalinkowski, *Aurea dicta. Złote słowa. Słynne łacińskie sentencje, przysłowia i powiedzenia*, t. 1, Warszawa 1993, s. 68 („*Ne sutor supra crepidam iudicet*”).

Liczna była też grupa przysłów i sentencji dotyczących natury człowieka i stosunków międzyludzkich. Oto dla przykładu paremie wskazujące na konflikt interesów, zastosowane w związku z trudnymi rokowaniami wokół unii:

[...] gdy co na kogo ciężkiego przyjdzie,  
rad z tego drugi pociechę ma (M. Radziwiłł, 18 I 1564);

[...] podobno by był nasz staw,  
a inszego ryby (M. Radziwiłł, 1 II 1564);

a także w rozgrywkach z możnowładcami Prus Królewskich, którym wypominano:

[...] wiele temu każdy powinien,  
kto kogo z niewoli wyjmie (P. Myszkowski, 9 III 1564).

Interesujące użycie przysłowia dla wyrażenia pogardy wobec przeciwników zaprezentował pan krakowski, sędziwy Marcin Zborowski, który próbując położyć tamę reformom egzekucyjnym bronił praw ludzi zasłużonych do ich „chleba”, a na zakończenie wypowiedzi 9 grudnia 1563 r. „o wszy, co kąsają, też coś wspomniał”. Autor diariusza zasygnalizował tylko obecność przysłowia, ale go nie przytoczył. Można więc tylko próbować domyślać się jego treści. W poszukiwaniu w zbiorach paremiograficznych przysłowia odpowiedniego do sytuacji natrafiamy na zdanie: „Chude wszy bardziej kąsają”<sup>20</sup>. Byłaby to niewątpliwie obelga pod adresem egzekucjonistów, oskarżenie ich o zjadłość wynikającą z zawiści i chciwości. Nawet jeśli nie tego dokładnie przysłowia użył Zborowski, który często wszak wypowiadał się dosadnie i obcesowo, to z pewnością kontekst kąsających wszy ponizać miał posłów.

Paremie użyte przez Zygmunta Augusta nie wyróżniają się niczym szczególnym. Jedna z nich – to dosadnie brzmiący zwrot przysłowiowy, który wypełnił jądro jednofrazowego, pełnego negatywnych emocji dodatku do oficjalnego oświadczenia podkanclerzego Jana Przerębskiego (5 I 1559):

Widzę,  
że mi tego żyda chcecie zagrześć,  
a ja się chce o nim dowiedzieć,  
a wniwecz się wdać nie chcę ani sprawować,  
aż mi go powiecie,  
bo ja nie umiem zdradzać Rzeczypospolitej.

<sup>20</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, [hasło:] *Wesz* (2); S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889–1894.

Ta wypowiedź, której towarzyszyło silne wzburzenie (według spostrzeżenia autora diariusza), po królewsku stanowcza, ale przecież zanurzona w żywiole mowy potocznej, była reakcją na posądzenia władcy o tajne pertraktacje z Habsburgami w sprawie sukcesji tronu polskiego. Monarcha wymógł tym sposobem ujawnienie nazwiska posła, który informacje o krążących pogłoskach dostarczył na posiedzenie sejmowe. Zwrot „żyda zagrześć” w znaczeniu ‘ukryć co, uknuć potajemnie’ ma dokumentację szesnastowieczną: w *Rozmowach Dworzanina z Mnichem* Marcina Kromera i w *Postylli* Grzegorza z Żarnowca. Dodać należy, że znana była życzliwość Zygmunta Augusta wobec Żydów<sup>21</sup>, a więc zastosowanie takiego zwrotu nie zostało spowodowane awersją do tego narodu. Charakterystyczne zresztą, że przysłowia o Żydach, przesycone niechęcią do nich (konotujące ich zaradność, solidarność, zasobność, przebiegłość) pojawiają się w dokumentacji *Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* dopiero od XVIII w.

Drugie przysłowie, a właściwie raczej porzekadło, zastosowane zostało przez Zygmunta Augusta 13 lutego 1563 r. w króciutkiej odpowiedzi Mikołajowi Sienickiemu na jego pełne nieklamanej wdzięczności podziękowanie pod adresem monarchy za wysiłek sejmowy, za ustanowienie kwarty na potrzeby obronności i za obciążenie własnych „trzech części” dodatkowymi kosztami. Królewska wypowiedź była wzniostym wyznaniem wiary w pewien system wartości, ale dzięki zbudowaniu jej na gruncie przysłowiowo-sentencyjnym zabrzmiała niesłychanie prosto i pięknie. Tę szlachetność tonu zawdzięcza właśnie obecności tonu kolokwialnego:

Tak rozumiem,  
 że to naprzędniejsza każdemu,  
 aby się starał,  
 żeby po sobie dobre rozumienie u ludzi ostawił,  
 bo wszystko inne ustać musi,  
 sama dobra sława trwa.

A k temu jeszcze,  
 gdy się obaczemy,  
 mała nam tu potrzeba,  
 moglibyśmy wszytcy na równych rzeczach przestawać,  
 by nie ambycja w nas była,  
 bo aż w wiele każdemu trzeba,  
 jeno ziemie na trzy łokcie,  
 a jako ono mówią,  
 trochę płótka,  
 dobra powieść –  
 – ta ostawać musi.

<sup>21</sup> A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August – Król Polski i Wielki Książę Litewski (1520–1562)*, Warszawa 1996, s. 318.

Postępując *ad fontes* używanych w mowach sejmowych sentencji i przysłów, dostrzegamy zgodnie z oczekiwaniami tradycję bardzo powszechną: przede wszystkim Cycerona (*O mówcy, O powinnościach, Listy do przyjaciół*) i Horacego (*Listy*), a jednostkowo Hezjoda (*Prace i dzień*), Sofoklesa (*Antyгона*), Eurypidesa (*Fenicjanki*), Plauta (*Kupiec, Punijczyk*), Diogenesa Laertiosa (*Żywoty filozofów*), *Gesta Romanorum* i *Rozmowy Salomona z Marcholtem*. Zapewne w bardzo wielu wypadkach pomiędzy źródłem a konkretnym użyciem przysłowia działało pośrednictwo Erazma z Rotterdamu, a także, przede wszystkim, tradycji ustnej, która wchłonęła ten materiał literacki, przyswajając go, czyniąc dobrem powszechnym i zacierając pamięć o źródle. Zdaniem Marii Cytowskiej „wszędobylskie *adverbium* wdziera się różnymi drogami”, dlatego próby odtwarzania tych ścieżek skazane są na niepowodzenie<sup>22</sup>.

Pozycja sentencji i przysłów w hierarchii toposów argumentacyjnych oratorstwa sejmowego była, jak widać z postępowania większości mówców, ważna, a to potwierdza ogólną diagnozę o ówczesnej wysokiej randze literackiej sentencji i przysłów.

Krystyna Płachcińska

#### PROVERBS AND MAXIMS AS AN INSTRUMENT OF AN ARGUMENTATION IN PARLIAMENT SPEECHES DURING THE REIGN OF ZYGMUNT AUGUST

(S u m m a r y)

One of the argumentation tools used in Polish parliament speeches from 1556 to 1564 were maxims and proverbs. They were used willingly by more than half of the speakers which included senators (secular and ecclesiastical) as well as by gentry representatives. It was also proper for the monarch. The subjects of the proverbs concerned politics, praxis and sociology. Frequent use of proverbs during parliamentary debates demonstrates the high rank of this form of expression in sixteenth century Poland.

<sup>22</sup> M. Cytowska, *Wstęp*, s. LVI.